

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do  
 domu dopłaca się 20 ct.  
 miesięcznie.  
 Na prowincji.  
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą.  
 Kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

**KURJER LWOWSKI**

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Asymako-katolickie  
 Dnia: Kwiryna m.  
 Jutro: Zielone św.  
 Pojutrze: Pon. Ziel. św.

Grecko-katolickie:  
 Sub. pom.  
 Sosz. ś. Duchą.  
 Pon. Sosz. ś. D.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 08 m.  
 Zachód „ o 7 g. 47 m.  
 Barometr 764 Pogoda.

**Czas odnowić przedpłatę!**

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 na prowincji miesięcznie zhr. 1.60, kwartalnie zhr. 4.80.  
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” dla prenumeratorków Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.

**Sokoły!**

Dzisiaj (4. czerwca) przybywają do grodu naszego pobratymcy Czesi, Morawianie, Kroaci i bracia Sokoly z całego kraju.

Wszyscy druhowie lwowscy mają się więc stawić w strojach sokolich z uderzeniem godz. 6 po południu na głównym dworcu kolejowym w celu powitania drogich sercu naszemu gości.

Z wydziału Sokola lwowskiego.

**W wigilię zesłania Ducha św.**

Któżby był przypuszczał, że 40 dni minie bezskutecznie od chwili, kiedy figury ratuszowe, forsując co prędzej ukonstytuowanie nowej Rady miejskiej we Lwowie, mimo uroczystego dnia wielkanocnego, ogłosiły wynik głosowania bez sporządzenia nawet protokołu komisyjnego, a po sporządzeniu jednej części skrutatorów o powstrzymanie danego ogłoszenia, a więc i zamknięcia kadencji, odrazu przeszli do porządku dziennego.

Dopiero na przyszły tydzień po świętach ma Komisja przedłożyć referat weryfikacyjny. Bez wątpienia postara się ona o to, aby referat był litografowany lub drukowany, bo jest za obszerny, aby mógł być decydowany bez poprzedniego uważnego odczytania i przestudjowania. Rekurs ministerjalny wyborców przeciwko policyjnemu zakazowi odbycia zgromadzenia, podano jeszcze 22. maja do prezydium namiestnictwa.

Zawiera on szczegółowe wyluszczenie głównych rusmaństw i szalbierstw, i wykazuje krzywdę, jakiej doznali wyborcy, nie mogąc zabrać głosu z protestem przeciwko sfalszowaniu ich woli rzeczywistej i prawdziwej. Rekurserci powołali się na akta skrutacyjne i sądowe, jako dowody donależne, aby ewentualne ukonstytuowanie nowej Rady i wybór prezydenta nie mógł być przedstawiony cesarzowi do zatwierdzenia. Postarano się też o należyłą informację ministrów co do faktycznego stanu rzeczy, tak że ktoby spróbował przedstawić go inaczej, mógłby się narazić na zarzut rozmyślnego wprowadzania w błąd sfer najwyższych. Do czasu dzban wodę nosi. Rusmaństwa muszą być złamane. Godność samorządu w elką jest rzeczą, iżby szachraje publiczni najpodlejszego gatunku mogli triumfować, i rej wodzie, rozzuchwaleni bezkarnością, patronizacją lub pobłażliwością z jednej a z drugiej strony brakiem męstwa u wyborców.

**Dostawy dla armji.**

Przy ulicy św. Michała, w realności piekarza Bieleckiego, I. gal. Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armji urządziło kompletny warsztat szewski. Ośm maszyn powroźniczych, sprowadzonych przez Wydział krajowy funkcjonuje a 30 majstrów szewskich i 10 pomoćników otrzymało stałe zajęcie przez czas dostawy. Prócz tych, znacznie większa część majstrów szewskich tak w mieście jak na prowincji otrzymuje roboty z magazynu Towarzystwa i takowe wyrabia u siebie w domu, jako to: Glinianach, Złoczowie, Brodach, Jaśle, Stryju, Gródku, etc. Pod kierownictwem fachowego dyrektora Józefa Bolińskiego postępuje praca rażno, spokojnie, swobodnie i można być pewnym, że rok 1892 nie przysporzy dyrekcji tych kłopotów, co w roku zeszłym, raz, że poważnie wykonuje roboty w własnym zakresie, a powtóre, że żywiły pracujące tą to ludzie rzeczywistej pracy, a nie blagierzy, awanturnicy, krzykacze i agitatorzy! Dlatego też Rada nadzorcza postanowiła, aby w razie zysków jakich, takowy również przypadł pracownikom, Towarzystwo zaś winno się zadowolnić jedynie procentem od kapitału, a nie jakimś zyskami, albowiem takowe nie jest, nie było i nie będzie Towarzystwem akcyjnym, lecz jedynie w tym celu stworzone, by zatrudnić jak największą ilość rękodzielników i dać im sposob do życia, co też wyraźnie w statucie jest wyszczególnionem, czego dowodem było pośrednictwo Towarzystwa w zeszłorocznej dostawie.

Jak na tem pośrednictwie wyszło Towarzystwo, wiadomo. Ci co mu szkodzili i szkodzić pragną, czynią to prawdopodobnie bądź z namowy, bądź z głupoty i idjotyzmu, gdyż żaden rozumny, a uczciwy rękodzielnik, patrzący z bliska na działalność dyrekcji Towarzystwa, z pewnością nie podzieli zdania owych bezrozumnych wicherzycieli.

Najlepszym dowodem poparcie celów Towarzystwa przez Wydział krajowy, który sprowadził maszyny powroźnicze, a tem samem ułatwił zadanie dyrekcji, która po oddaniu robót, nie przestanie dążyć do tego, aby w kraju naszym nie 15 000 par, ale 100.000 par obuwia wykonywano.

Nie bлага, nie ambicja osobista spowodowały stworzenie takiego Towarzystwa, ale prawdziwa chęć podniesienia przemysłu i przemysłowców naszych biednych, a tem samem i tychże umoralnienia. Żyjąc bez trosk lecz uczciwie zarabiając na kawałek chleba, żaden rękodzielnik nie da się użyć jako narzędzie płatne do wstrętnych różnych agitacji, do czego zmusza go dziś nędza, w przyszłości nie będzie tego z pewnością, wzrośnie nasz przemysł, podniesie się byt materialny rękodzielnika, byle tylko trochę wytrwałości i dalszego poparcia Wydziału krajowego, któremu Towarzystwo dostaw wyraża niniejszem szczerem podziękowaniem za sprowadzenie maszyn powroźniczych!

Komu miłą jest sprawa przemysłu naszego, niech zwizdi pracownię Towarzystwa i przekona się, że tam pracują majstrowie biedni, że Towarzystwo, przyszedłszy im w pomoc, nie wytworzyło konkurencji chcącym pracować, lecz chyba „Gros-industriellom”, boć ono składa się tylko z rękodzielników, a nie kapitalistów!

**Z Kongresówki.**

Dziennik Poznański donosi:

Mamy zapowiedź zmiany w najwyższym personalu urzędniczym. Mianowicie głoszą wieści, iż kurator tutejszego okręgu naukowego, słynny Apuchtin, opuszcza nareszcie stanowisko swoje, które objąć ma po nim p. Weljaminow. Stoi to podobno w związku z powziętym i w zasadzie już zadecydowanym projektem dopuszczenia duchowienstwa do wykładu religji w szkołach elementarnych — projektem, któremu Apuchtin gorąco był przeciwnym. Dotychczas wykładają religję w rzeczonych szkołach nauczyciele świeccy, księża zaś bezwarunkowo nie mają wstępu. Obecnie ma pod tym względem nastąpić zmiana i wykład religji oddany zostanie w ręce duchownych.

Będzie to więc zmiana bardzo potrzebna i pożyteczna. Nie należy atoli upatrywać w niej jakiegobądź ustępstwa na rzecz narodowości polskiej. Bynajmniej! Spowodowała ją wyłącznie obawa przed widmem socjalizmu i anarchji i pływająca z tego źródła chęć podniesienia ducha religijnego w społeczeństwie.

Jakkolwiekby, w imię przysłowia, że „na bezrybiu i rak rybą”, cieszymy się nawet z tego ustępstwa, budzącego przynajmniej nadzieję podniesienia się moralności wśród ludu...

Wkroczywszy w dziedzinę faktów treści bieżącej, wspomnieć muszę o dwóch jeszcze objawach.

Pierwszym z nich są nader liczne ostatnimi czasy aresztowania natury politycznej. Słynny X. pawilon cytadeli warszawskiej, przeznaczony wyłącznie dla więźniów politycznych, tak jest przepełniony, że niekiedy nowo aresztowane i odstawione do cytadeli osoby na tamtejszym odwachu wojskowym tymczasowo osadzone bywają. Nie znamy dokładnie natury i źródła wszystkich tych aresztowań. Podobno większa część ich spowodowaną została ściganiem propagandy socjalistycznej, która jakoby teraz dość obficie zbiera u nas żniwo. Despotyzm biurokratyczny, fatalne warunki ekonomiczne, głód tegoroczny, a przede wszystkim zupełne zdeorganizowanie naszego społeczeństwa przez odjęcie mu wszelkich praw samopomocy i samorozwoju narodowego są naturalnym sprzymierzeńcem owej propagandy.

Idealy narodowościowe bywają zwykle przeciwwagą idealów kosmopolitycznego socjalizmu. U nas zaś i te i tamte idealy znajdują wspólne ujście — za kratami cytadeli... Zaiste, smutny to, nad wyraz smutny stan rzeczy...

Szczegółów aresztowań nie znamy, bo mury cytadeli i jenerał Brok (szef żandarmerji) milczą. Wiadomo tylko, że w cytadeli przebywa obecnie kilkuset więźniów, pomimo, że wielu wysłano już do carstwa. Aresztowania odbywają się nie tylko w Warszawie, lecz i na prowincji, a o charakterze ich masowym świadczy ta okoliczność, że naprzykład przed pięciu tygodniami uwięziono jednej nocy w samej Warszawie 38 osób — w tej liczbie kilkunastu studentów lub byłych wychowanców uniwersytetu.

Tajemnica, która wszystko to osłania, potęguje zaniepokojenie ogólne. W mroku niewiadomości każdy fakt przybiera olbrzymie rozmiary, gdy tymczasem źródłem wielu aresztowań są zapewne nader blahe powody. To też w interesie społeczeństwa byłoby bodaj ogólne



kowe, lecz wiarogodne wyświetlenie istotnego stanu rzeczy. Może władze miejscowe w Królestwie zechcą to uwzględnić...

Drugi fakt, o którym dziś jeszcze wspomnieć mi wypada, jest wielce charakterystycznym świadectwem warunków naszego bytu. W Piotrkowie tamtejszy sąd okręgowy skazał niedawno dwóch strażników ziemskich, Aiemiona Grebiennikowa i Antona Nesterenko na lat 6 ciężkich robót i zesłanie na Sybir za pastwienie i znęcanie się nad osadzonym w areszcie gminnym w Masłowicach osmnastoletnim parobkiem, od którego pragnęli wymusić przyznanie się do przypisywanej mu kradzieży gęsi, a który, obstając przy swej niewinności, zmarł na miejscu pod wpływem zadawanych mu ran. Śledztwo sądowe wykazało, że obydwaj strażnicy, pozostawszy sam na sam z Baryłą (nazwisko nieszczęśliwej ofiary zbrodni) w celi więziennej, obnażyli go i przez dwie godziny bili powrozami i kopali obcasami — aż wreszcie wyszli ztamtąd, polecając wypuścić niezwłocznie uwięzionego na wolność. To ostatnie polecenie nie mogło jednak już być wykonanem, gdyż Baryła niespełna w kwadrans po oddaleniu się strażników skonał...

Dodajemy, że jedyną pobudką do podejrzywania nieszczęśliwego Baryły o kradzież było to, że pewnemu dziewięcioletniemu malcowi przysniło się, że złodzieje ze skradzionymi gęsiami weszli do chaty jego...

Do atrybucji strażników ziemskich należą u nas pierwsze kroki przy dochodzeniu wszelkich przestępstw, a ich zaprzysiężone świadectwo o przyznaniu się przed nimi obwinionego do zarzuczonego mu czynu, jest potem zwykle wobec sądu zupełnym i niezbitym dowodem winy. To też fakt powyższy, stwierdzający, jaką drogą i przy użyciu jakich środków dają strażnicy do „wykrycia prawdy“, jest wielce charakterystyczną, ale i nader smutną zarazem ilustracją do współczesnych dziejów wymiaru sprawiedliwości w Królestwie polskim!

## KRONIKA.

Na jubileusz Sokola wydajemy jutro w niedzielę świąteczny numer *Kurjera Lwowskiego*. Treść jubileuszowej tej jednodniówki jest następująca: „Witajcie do nas — wiersz Jana Kasprowicza. (Witajcie do nas — staropolska forma powitania, dotychczas wyłącznie przez lud w okolicach rdzennie polskich używana, zamiast „witajcie nam“.) „Słowo na

## PRZEWODNIK

Nowela

przez

L. D a m a n e z a.

(Dokończenie.)

Lecz w miarę jak chwila stanowczego działania się zbliżała, Salvator wahał się coraz bardziej. Wsparty na kiju, błdził okiem w przestrzeni, stojąc nieruchomie, z pochyloną nieco głową, poza tą kobietą. Postać jego przypominała postawę sędziego, rozważającego surowo swe własne życie. Wszystko zatem miało się już skończyć! Znikną wszelkie złe myśli i wstrętne wspomnienia, zastąpi je śmierć i spokój bezwzględny. Ofiara zostanie katem!... Godzina sądu Bożego wybiła.

Ala czy on, tak surowy względem innych, nie miał sobie nic do wyrzucenia? Dlaczego porzucił swój kraj? Dlaczego wyszedł poza granice swego stanowiska? Omylił się biorąc za żonę tego rodzaju kobietę; ale i ona się zawiodła także, wychodząc za niego zamąż. Nie byli nawzajem stworzeni dla siebie; czy to był dostateczny powód, aby się pozbawiać życia? A wreszcie czyż nie byłoby to podwójną zbrodnią skazywać na śmierć te dwie młode i piękne istoty, które zdawały się być tak szczęśliwe, że mogą żyć i kochać się? Zemsta! ależ on się już mścił okropnie nad nimi przez te trzy godziny.

I zwolna zapominał o pobudkach, które go tu przywiodły, rozkoszując się zachwytem, jaki w nim budził wspaniały krajobraz. Zdaleka widać było jego chatę w Eiger. Nie zobaczy jej już więcej! A jakąż to było dla niego radością, gdy te cuda pokazywał turystom. Był dumny z tego, że może się nazwać synem Oberlandu! Dwa tylko uczucia, dwie namiętności zaważały jego życiem, kochał kraj i żonę. Miałby więc teraz poddać

te wspomnień Henryka Rewakowicza, „Henryk Fügner i Mirosław Tyrza“ Marji Wysłouchowej, „Krótka kronika Sokolstwa polskiego“ (treściwy pogład na dzieje Sokolstwa), odezwa „Do Polek“, „Kto walczy — nie ginie“ Fr. Heritesa (przekład Marji Wysłouchowej) „Hasło Sokolów“, „Związek polskich tow. sokolich“, „Program uroczystości“. Numer zdobią oprócz tego portrety Józefa Millereta, Tad. Żulińskiego, Antoniego Durskiego, dr. Krówczyńskiego, Jana Dobrzańskiego, Henryka Fügnera i Mirosława Tyrza.

Biuro administracji i ekspedycji *Kur. Lw.* otwarte będzie w niedzielę od godz. 8. rano do 1. popoł.

W poniedziałek rano numer nie wyjdzie i biuro admin. i ekspedycji będzie zamknięte.

Następny numer *Kurjera Lwowskiego* wraz z dodatkiem wyjdzie dopiero we wtorek rano.

Na zjazd Sokolów przybędzie do Lwowa mnóstwo publiczności z prowincji, a nawet z poza granic kraju. Z samego Przemyśla wybiera się, jak pisze tamtejsza *Gazeta*, około 500 osób. Wobec tego przypominamy tutejszym interesantom prosty obowiązek, praktykowany w świecie cywilizowanym po wszystkich większych miastach, aby ceny w hotelach, restauracjach, cukierniach i kawiarniach pozostawiali w tej samej wysokości, co zwykle. Tylko na partykularzach panuje brzydki obyczaj — zdzierstwa gości, a Lwów jest — stolicą.

Spodziewamy się około 1000 Sokolów zamiejscowych. Przyjazd ich rozpocznie się dziś pomiędzy godz. 2. — 3. popołudniu. Krakowiacy wraz ze wszystkimi od zachodu przybędą po godz. 6. wieczorem, a za nimi tuż Czesi i Morawianie. Sokół lwowski przyjmie ich i powita na dworcu z muzyką „Harmonji“ i odprowadzać będzie na kwatery ulicą Sapieżyńską do miasta. Krakowiacy zapowiedzieli się w liczbie 150 umundurowanych z kapelą „Harmonji“ tamtejszej. Oprócz tego Sokół sądecki przywiezie ze sobą kapelę.

W pochodzie więc niedzielnym przez miasto wezmą udział trzy kapele, a popołudniu podczas festynu na Wys. Zamku przygrywać będzie jeszcze jedna kapela wojskowa (pułku lwowskiego pod dyrekcją kapelmistrza Rolla).

Komitet jubileuszowy „Sokola“ zwraca się do szan. publiczności z uprzejmą prośbą, aby w ulicach przeznaczonych do pochodu, raczyła mieścić się na chodnikach, a nie zajmować torów. Tak samo pod katedrą cały plac kapitulny musi być wolny, bo tam się ustawia drużyny sokole ze znakami swojemi. Również w rynku podczas defilady przed reprezentacją miasta (po nabożeństwie) publiczność raczy zająć tylko

się namiętności zlej, która go zachęcała do morderstwa, jak przedtem popchnęła go do samobójstwa, którego zaledwie szczęśliwie uniknął? I tej to namiętności miał teraz posłuchać? Miał iść za podszeptem jej szatańskiego głosu? On, codzienny gość tych wyżyn, człowiek zakochany w pięknościach przyrody, miałby się poniżyć do drobiazgów powszedniego życia? Czarny orzeł szubujący pod obłokami miałby upaść na ziemię, pomiędzy wstrętne rojowisko ludzi? Czy już zapominał naukę, jakie mu szeptała przyroda, najpierwsza, ukochana jego narzeczona? Więc on, dziki odludek, stanie się teraz zwykłym, pospolitym człowiekiem?... Czemże było bicie jednego serca wobec tych milczących skał granitowych? Czemże było życie trojga ludzi w porównaniu z tym chaosem, sięgającym pierwotnych chwil stworzenia? Czemże była boleść ludzka wobec tej wiecznej nieuchwilności? Czyżby miał górę uczynić współniczką nierozsądnej zazdrości i zamienić ją na narzędzie swego kaprysu? Na kolana, biedny szaleńcze! Nie staraj się przeniknąć niezbadanych wyroków Stwórcy! Ukorz się i podziwiał z trwogą jego dzieła! W pośród ogromu stworzenia nie wolno ci się skarżyć, że cierpisz, bo jeśli nie wiesz z jakiego cierpisz powodu, jest istota, która wie o tem z pewnością, Bóg wtrząsający wszystkimi uczuciami twej duszy! Uwielbiaj i poddaj się z rezygnacją! Pogardź wszystkim, co ziemskie. Niech cię to nie obchodzi, czy znajdując się pod obłokami, które nieraz u stóp twoich przepływają, które cię kochają i potem porzucają wzajemnie, które przyrzekają i zdradzają, które karmią się złudzeniami i cieszą się, że żyją. Brzydota twoja pozbawiła cię wszystkiego co ludzkie. Wzniesie się potęgą podziwu w pogodne sfery ideału. Spójrz w przepaść ogólnej nicości i zwróć się do Boga, jedynie wielkiego i sprawiedliwego sędziego!

Czuł, że poddając się temu zapalowi, zgadza się z wolą Opatrzności; podniósł więc głowę i

chodniki i miejsca na około ratusza, skąd wygodnie wszystko można będzie widzieć, nie potrzebując się tłoczyć. W ogóle publiczność powinna sama porządek utrzymywać, bo przeżyliśmy już przecież 30 lat autonomji.

Lwowska „Beseda czeska“ urządza w niedzielę 5. bm. wieczorem wieczorek towarzyski dla uczczenia Sokolów czeskich w parterowych salach kasyna wojskowego (ul. Fredry)

Plan Lwowa. Pożądaniem i bardzo na czasie wydawnictwem jest „Plan Lwowa“ wraz z krótkim przewodnikiem po mieście. Plan wykonany dokładnie i poprawnie, odbity kolorowo. Przybywające do nas „Sokoły“ będą mogli orientować się zapomocą polskiego planu — a była obawa, że polskie miasto zwiększać będą musieli z niemieckim planem. — „Plan Lwowa“ wyszedł nakładem księgarni H. Altenberga. Cena wynosi 50 ct.

Sztandar „Sokola“ tarnopolskiego poświęcono 2. bm. dość cicho, poprzestając jedynie na nabożeństwie przy udziale rodziców chrzestnych bez wbijania gwoździ i wręczenia chorążemu. Mszę odspiewało Towarz. muzyczne pod kierownictwem druha Edmunda Hauswalda, po nabożeństwie zaintonowała publiczność hymn: „Boże coś Polskę“. Sztandar ofiarowały Sokolowi jak wszędzie niewiasty polskie, a dostarczył go kupiec Ant. Stachiewicz w okazałym pod względem haftu i malowidła egzemplarzu. Koszta pokryto subskrypcją, która wykazała nadwyżkę przeznaczoną na wykończenie sali. Właściwą uroczystość odłożono dopiero na jesień, kiedy przypadnie poświęcenie gniazda sokolego.

Koncert na pomnik Chopina, który, jak wiadomo, odbędzie się w drugi dzień świąt, tj. w poniedziałek o godz. 8. (punktualnie) w sali Sokola, nie wchodzi bynajmniej w kolizję z programem uroczystości „Sokola“. Odbędzie się on po ćwiczeniach na boisku, a przed rautem; ponieważ nadto program mimo swojej różnorodności nie jest przesadnie długi, przeto koncert skończy się tak wcześnie, że ta część publiczności, która ma zamiar udać się na raut, nie dozna żadnej przeszkody.

Życia towarzyskiego. U Dominikanów we Lwowie odbył się 2. bm. ślub panny Seweryny Szczecińskiej, córki oficyala wojskowego z p. Konst. Stetkiewiczem, kontrolorem skarbowym ze Stoliczku w Hercegowinie.

Rewizje i aresztowania w Krakowie nie ustają. W ostatnich dniach uwięziono p. Hendigery, literata i jakiegoś akademika, a natomiast wypuszczono z więzienia śledczego p. Kostkiewicza, kasjera *N. Reformy*

rzekł, zwracając się do Anglika:

— Milordzie, zastanowiłem się dobrze. Pozostaje nam tylko jedyna droga ocalenia. Ja oswobodzę się od przytrzymującej mnie liny i pójdę sam wyzłobić schody na tej pochyłości. Potem wrócę po milady. Jeżeli zdołam doprowadzić ją do bezpiecznego miejsca, powrócę po pana.

Zdobył się na tę odwagę, na to wzniosłe zaparcie się siebie i wszedł sam na przykrą wyniosłość. Poruszając się zwolna i rytmicznie, wykul w lodzie dwanaście zagłębień, w których zaledwie pomieścić się mogło grube jego obuwie, i utrzymując równowagę z nadzwyczajną zręcznością, powrócił zawieszony po nad otchłanią.

Uniósł żonę w objęciach, a ponieważ przytknęła oczy, aby nie widzieć jak upadnie, niósł ją łagodnie, jak uspione dziecko. Nie drżał już teraz; postępował z zimną pewnością siebie, jakiej doznają męczennicy. Noga jego nie pośliznęła się ani razu, żaden cień nie zaćmił jego orlego spojrzenia.

Sir James śledził trwożnie każdy jego ruch i powstrzymywał oddech. Na zmienionej jego twarzy malowały się najrozmaitsze uczucia.

Po kilku chwilach, które patrzącemu wydawały się wiekiem, Salvator złożył na skale swój drogocenny choć nieszczęsny ciężar. Zeszepecona twarz jego promieniała odbłaskiem niebiańskiej radości, jego żona, jego nieprzyjaciółka była ocalona!

Ona, uszczęśliwiona, ale nie przejęta znów zbyt wielką wdzięcznością, zajęta wyłącznie swoim towarzyszem, zwracała na przewodnika błagające spojrzenie. Salvator rozumiał ją i po raz drugi naraził swoje życie. Podał obie ręce lordowi i przeprowadził go, cofając się w tył.

Sir James pobladł.

— Trzymaj się mnie dobrze, milordzie — mówił Salvator — i patrz tylko na ślady moich stóp.

W kilka minut później sir James znalazł się

my, gdyż pokazało się, że aresztowano go na podstawie fałszywego donosu.

**Rewizje i aresztowania w Moskwie.** Korespondent wychodzący we Lwowie ruskim miesiąca *Prawda* donosi, iż w dniach 11. i 12. kwietnia odbyły się w Moskwie rewizje na wielką skalę. Aresztowano 16 słuchaczy uniwersytetu, 4 panny uczęszczające na kursa uniwersyteckie i księgarza Prianszkowa. W jego księgarni trwała rewizja kilkanaście godzin. Aresztowano także 4 gości, bawiących tegoż wieczoru u Prianszkowa. U jakiego Asticewa zabrano stosy proklamacyj, przeznaczonych dla włościan; znajdowały się one już w kopertach. Robiono rewizję i w księgarni Gotiera. Aresztowania i rewizje odbywały się także: w Petersburgu, Kijowie i Charkowie. Rząd poszukuje nowej organizacji rewolucyjnej pod nazwą: „narodowolcy” i ich drukarni. „Narodowolcy” dali już dwukrotnie znaki życia, wydali bowiem dwie proklamacje w styczniu i dwie w marcu. Na ślady drukarni dotąd, pomimo rewizyj i aresztowań, nie natrafiono.

**Konferencja taryfowa.** Na podstawie zeszlonecznej uchwały związku kolei galicyjsko-austriacko-czeskich, zebrała się obecnie w Czerniowcach konferencja delegatów tych kolei. Biorą w niej udział: ze strony dyrekcji kolei państw. w Wiedniu radca dyrekcji jen. Tustanowski i starszy rewident Pohl, ze strony Towarzystwa austr. węg. kolei państw. starszy inspektor Inggraf i referent Traxler, ze strony austr. kolei północno-zach.: radca Bredl i referent Fischer, ze strony kolei północnej Ferdynanda: radca Schmidt i referent Pfoh, wreszcie przybyli zastępcy kolei morawsko-szląskich, czeskich, węgierskich i węgiersko-czeskich. Onegdaj rano zgromadzili się członkowie konferencji w lokalnościach Izby handlowo-przemysłowej, gdzie ich powitał prezydent Izby Langenhan i prezydent miasta Kochanowski. Konferencjom przewodniczy radca dyrekcji austr. kolei państw. Deyma.

**Ofiary Sanu.** *Gaz. Przem.* pisze: W niedzielę d. 29. zm. utonęli podczas kąpeli w Sanie: w pływalni wojskowej podoficer inżynierji Lasert; na skrajnie żołnierz artylerji fortecznej i robotnik niewiadomego nazwiska. Tydzień mija dopiero jak trwa pora kąpielowa, a już 6 osób postradało życie w zdradliwych nurtach Sanu.

**Samobójstwo.** W poniedziałek 30. zm. odebrał sobie w Przemysłu życie wystrzałem z karabinu służbowego podoficer 77. pp. Porfiry B. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Z izby sądowej.** Rozprawa jawna przed zwykłym trybunałem karnym sądu obwodowego w Przemysłu przeciw Teodorowi Maszczykowskiemu, byłemu

w objęciach Aurelii, która go goręciami okrywała pocałunkami.

— Dzięk Bogu, że wyszliśmy z łowu i cali z groźącego nam niebezpieczeństwa — rzekł Anglik — a wyznaję, że żadnej nie miałem już nadziei. Jesteś w istocie najdziwniejszym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek znałem pod słońcem. Ale okropny z ciebie przewodnik; nie licz na mnie, abym cię kiedykolwiek miał wziąć ze sobą.

Mówiąc to, wsunął mu w rękę dziesięć ludorów.

Salvator wyprostował się dumnie:

— Nie liczę na twoją klientelę; mam nadzieję, że nigdy mnie z sobą nie weźmiesz i wcale tego nie pragnę.

A ponieważ Aurelia była już tak daleko, że usłyszeć ich nie mogła, dodał stłumionym głosem:

— Jednakże, sir James Glamour, hrabio de Cornvallis (widzisz, że znam cię dobrze milordzie), dbam o swoją opinię, jako przewodnik, gdyż to jest jedyne w życiu powołanie, które mnie dotychczas nigdy nie zawiodło. Jeżeli więc uważasz mnie za złego przewodnika, dowiedz się, że się nazywam Salvator Jossi.

Anglik cofnął się wstecz zdumiony.

— Teraz moja opieka już wam niepotrzebna — dodał przewodnik. — Ja pójdę zobaczyć swoje kozy, pasące się w pobliżu Moench; muszę się więc rozstać z tobą, milordzie. Oto są schody Barego. Nie są one zbyt wygodne, ale wydadzą się wam bardzo wygodnymi po dzisiejszej przechadzce. Żegnaj cię, milordzie.

I poważnym, uroczystym ruchem ręki wskazał mu schody. Anglik, zawstydzony jego wspaniałomyślnością, pochylał głowę i ukłonił mu się z szacunkiem. Potem szybko podążył za swą towarzyszką, która wstępowała na pierwsze stopnie z takim pospiechem, jakby uciekała z piekielnych otchłani.

Przewodnik spoglądał za oddalającymi się i

inspektorowi policji miejskiej, oskarżonemu o zbrodnie sprzeniewierzenia, odbędzie się w poniedziałek 13. bm.

**Wypadek w Warszawie.** W alei Jerozolimskiej onegdaj o g. 9. wieczorem, konie zaprzężone do lekkiego powoziku, rozbiegaly się i jeden z nich uderzył łbem o wielką latarnię, stojącą na końcu alei przy skrajce do Łazienek i rogatki belwederskiej. Pomimo szalonego pędu, osoby, znajdujące się w powoziku: dr. Ochorowicz z żoną i stangret, ocalały szczęśliwie, tylko koń, przewróciwszy łbem latarnię, otrząsnął sobie mózg i wkrótce potem padł.

**Wynalazek.** Z Tomaszowa rawskiego donosi *Kurjer Warszawski*: D. 24. zm., na gruntach hr. Ostrowskiego, odbywała się próba jeneralna z nowo wynalezioną maszyną do wydobywania z ziemi pni posiętych drzewach. Wynalazcą jest p. Jan Uher, stały mieszkaniec pow. bialskiego, obecnie główny maszynista tutejszej fabryki p. Landsberga. W chwilach wolnych od zajęć, przeszedł rok czasu pracował on nad tą maszyną, napozór prostą bardzo, a jednak praktyczną. Cała maszyna przedstawia się w kształcie litery A, z górnym końcem przypiętym.

Silne łańcuchy zakładają się pod pień, dwóch ludzi kręci korby i w przeciagu niespełna godziny łańcuchy te wyciągają pień cały ze wszystkimi korzeniami. Przy nas wydobyto pień o średnicy 15 calowej, a można wydobywać i większe; próba ostatnia wykazała potrzebę niektórych jeszcze ulepszeń, które gdy będą uskutecznione, wtedy przyrząd okaże się bardzo użytecznym i praktycznym. Wobec robionych niejednokrotnie a zawsze bezskutecznie prób z tego rodzaju maszynami i wobec dużych przestrzeni, znajdujących się w wielu miejscach po wyrąbanych lasach, wynalazek p. Uhera ma wielką przyszłość przed sobą. Wynalazca stara się o wyjednanie przywileju i patentu.

**Bawi w Krakowie** p. Jan Figórski, b. porucznik legionu polskiego na Węgrzech w 1848/9. Przez 44 lat bawił on za granicą, szczególnie w Anglii i obecnie jest właścicielem wielkiej fabryki ozdoby wyrobów toaletowych w Sheffield. P. Figórski, który, mimo tak długiej niebytności w kraju, włada wybornie językiem ojczystym, zwiedza teraz z całą skwapliwością pamiątki Krakowa, interesując się żywo postępem i rozwojem miasta. Zamieszkał on u swego dawnego kolegi i przyjaciela, p. W. Bojarskiego.

**Zebranie aptekarzy.** D. 28. maja odbyło się w sali towarzystwa strzeleckiego w Krakowie ogólne doroczne zebranie gremium aptekarzy Galicji zachodniej. Po odczytaniu sprawozdania z czynności zarządu, omówieniu spraw bieżących i ogólnych, nastąpił wybór zarządu na 3 lata. Jednogłośnie wybrano seniorem p.

lza spłynęła po jego bliźnie. Poświęcenie jego dosięgnęło możliwych granic ludzkiego uczucia. teraz nie mógł już zapanować nad sobą. Osunął się na odłam skały, dotykającej lodowiska, wrzucił w przepaść dziesięć ludorów i leżał tak długo w głębokiej pograżony zadumie, z okiem utkwionem w otchłani.

### III.

Słońce schylało się ku zachodowi, ale dzień był tak pogodny, że najłżejsza mgła nie unosiła się ponad dolinami.

Salvator potarł dłonią czoło, jak gdyby chciał spędzić złowrogi jakiś obraz i spojrzął na olbrzymi amfiteatr Alp berneńskich. Nagle wzrok jego zabłysnął. Tak, to było jedynym celem jego życia! Z tego miejsca nie powinien być nigdy uciekać! Kochał miłością najczystsza te błękitnawe rozpadliny, te groźne bryły lodu, te granitowe skały, a nade wszystko, tam na najwyższych szczytach, ten śnieg tak olśniewająco biały, że prawie nie można patrzeć na niego, tak miły, że chciałoby się spać na nim, tak zimny, że można by zasnąć na nim na wieki!

I Salvator w uniesieniu zapala, przewyższającego wszystkie namietności ziemskie, pod wpływem mistycznego uwielbienia, zaniósł do niebios następującą modlitwę:

— Przebac mi, o piękna goro! Tak, ja słyszę twoje tajemnicze nawoływanie. Ty mnie ocalałaś od popełnienia zbrodni; tobie powinienem być pozostać wiernym. Odtąd należą już do ciebie bez podziału. Co mnie tam obchodzi kobieta, niestała i przewrotna istota! Ty, niepokalanej czystości Jungfrau, będziesz odtąd jedyną moją kochanką, u twoich stóp chcę żyć i umierać! Będę się wdierał na twoje śnieżne szczyty i oko napawał widokiem twoich przepaści. Szum strumieni staczających się z wysokości będzie najmiłszą dla mnie harmonją. Z dala od drobnostek ludzkiego życia, z dala od miast, które psują

Fort. Gralewskiego, zastępcą p. Ern. Stockmara i sekretarzem p. Konst. Śmieszka. Do komisji egzaminacyjnej jednogłośnie wybrano pp. F. Gralewskiego, E. Stockmara i F. Sobierajskiego.

**W Zakopanem** d. 1. bm. popoł. wybuchł silny pożar na Krupówkach przed pocztą. Ogień zlokalizowano z pomocą przybyłej z Nowego Targu straży pożarnej.

**Wagony sypialne.** Z dniem 31. maja br. ruch wagonów sypialnych na przestrzeni kolei państwowej Kraków-Lwów-Czerniowce przy pociągach pospiesznych nr. 1/201 i 202/2 otwartym został.

**Komitet länderbankowy wiedeńskiej wystawy.** Fejletonista *Gaz. Narod.* pisze między innymi, co następuje: „Mogę was zapewnić, a w danym razie zacytować cały szereg zdań bardzo poważnych ludzi, że oddział polski jest ogromną krzywdą wyrządzoną sztuce polskiej w opinji za granicą. Jest to dowód zupełnego braku pojęcia jak się wystawę urządza i dziwić się tylko należy, że obszerne komitet, w którym tyle wybitnych błyszczy nazwisk, powierzył urządzenie oddziału polskiego sekretarzowi p. Nossigowi, który niczego nie zdziałał. Sekretarz komitetu postarzał się wprowadzić o to, żeby większą część czynności skupić w swoim ręku, udał się był nawet w podróż, żeby osobiście interwenjować i spowdować różne instytucje i osoby prywatne, żeby obficie wystawę obeślali — rezultat jednak żaden. Czytałem wprawdzie zawsze, kiedy pan sekretarz do jakiego miasta przyjechał i w którym stanął hotelu, ale nie widzę na wystawie śladów tej ogromnej akcji, szkoda tylko, że na cel wystawy aż 30 tysięcy subskrybowano. Dziś rezultat jest ten, że którykolwiek z Polaków wejdzie do oddziału polskiego, mimowoli woła: *toż to wstyd, hańba, bójcie się Boga, jak możny na coś podobnego pozwolić!*”

To nie przesada — i gotów jestem, jak powiedziałem, cały szereg poważnych zacytować świadków. Zje diabła, zanim kto na tej wystawie sztuki polskiej, choćby najłżejsze wyrobił sobie wyobrażenie. Wszak oddział polski stanowi osobną dla siebie całość i należało materiały ułożyć tak, żeby dla wszystkich widocznym był cały rozwój sztuki muzyczno-dramatycznej polskiej w poszczególnych epokach. Na wystawie zaś wszystkie rzeczy scieżnięte tak, jak p. sekretarz je po sławnej swojej podróży wyciągnął z kufra. Fotografie, książki, listy poetów, komedjopisarzy, artystów dramatycznych, śpiewaków, pianistów, wszystko zmieszane razem — i jakże obcy ma zdać sobie z tego sprawę, kiedy Polak zaledwie się w tej gmatwaninie rozeznają. Parę przykładów dla ilustracji:

serce i przekształcają charakter, będą odpoczywał na twojem lodowem łonie. A jeżeli pod twoim zimnym uściskiem skamienieję, jeżeli umrę podczas burzliwej nocy, o! wtedy, niepokalana goro, pochłoń mnie, sby moje ciało połączyło się z twymi prochami. Ty przynajmniej nie oszukujesz nigdy tych, których kochasz. Ty już wypowiadasz im dosyć przez swoje przepaści i lodowce i pragniesz pozostać sama w błękitach, w śnieżnej swojej koronie, zawsze dumna i niedostępna. Ty, coś mi zabrała ojca, zabierzesz i mnie, gdy na mnie kolej przyjdzie. Przerzety Boskim duchem, spędziwszy życie w spokoju i samotności, opuśćcie świat zwyciężony, złamany przez ten potężny związek, nie żałując bynajmniej ziemi i zasnę w fałdach twojej gronostajowej szaty, aby się zbudzić na łonie Boga sprawiedliwego i pamiętającego cierpienia ludzkie!

W miarę, jak go coraz większy ogarniał zapal, zapadała noc rozpościerała swoje cienie na górach. Śnieg przybierał błękitnawe i miękkie odcienia. Już Moench, Eiger, Wetterhorn i Finsterahorn kryły się jedna po drugiej w zmroku.

Na tej wyniosłości nie słychać już dzwonek ków krów, dających ku dolinom, jeden tylko róg alpejski, na którym wygrywał niewidzialny pasterz, przerywał odgłosem ludzkiej skargi religijną ciszę samotności.

I gdy z daleka postacie dwóch oddalających się osób wydawały się tylko czarnymi punktami, poruszającymi się na ciemnym tle skał, umysł Salvatora unosił się w przestworzu nadziemskiej miłości, a wierzchołek góry Jungfrau, muskanej lekkim pocałunkiem znikających promieni słonecznych, wznosił się dumnie ku niebu, powlekając się delikatną, blado-różową barwą i uśmiechając się do swego wielbiciela.

Przełożyła Br. Kowalska.

Znajduje się na wystawie fotografia pana Lubicza z własnoręcznym (zdaje mi się) podpisem, leżąca na aksamitnej poduszce, a dokoła srebrny wieniec. Jakiś żółtkły zaś wizerunek Żółkowskiego wisi w kącie wysoko — ledwo dostrzegalny. Proszę mi wytłumaczyć, jakim sposobem obcy, zwiedzający wystawę, ma wiedzieć że Żółkowski był naznakomitszym artystą polskim, a p. Lubicz zajmuje się obecnie sklepem modym w Krakowie.

Albo portret Modrzejewskiej, światowej sławy artystki, wisi bez napisu objaśniającego, natomiast fotografię pani Hoffmanowej, w kilkudziesięciu egzemplarzach w różnych rolach, umieszczone są na olbrzymiej palecie z fioletowego aksamitu. Taka sama ilość znajduje także fotografii p. Solskiego z Krakowa, a jest i p. Gasiński ze Lwowa. Nie ma fotografii pani Aazpergerowej, ale jest fotografia panny Praunównej.

Dalej widzimy fotografię pianisty Rosenthala. Szanujemy bardzo p. Rosenthala, jako pianistę — ale nigdy nie słyszeli, żeby się zaliczał do narodowości polskiej i chyba p. sekretarz znajduje jakiś związek pomiędzy p. Rosentalem a sztuką polską, ponieważ razem mieszkali we Lwowie na Sykstuskiej ulicy. A zdawałoby się, że naród, który wystawia pokój Szopena, i który ma takich pianistów żyjących, jak Paderewski, Sliwiński, Michałowski, nie potrzebuje sobie anektować artystów, którzy pochodzą raczej z Galicji, ale zgoła nie z krajem tym ich nie łączy i do narodowości polskiej nigdy się nie przyznawali.

Paderewskiego kontrefekt znajduje się modelowany z wosku. Mały to medaljon, nędznie zrobiony, a podobieństwa z Paderewskim nie łatwo odkryć. Tego rodzaju przykładów, znajduje się całe mnóstwo i nieskończonym do jutra, gdybym o wszystkich chciał wspominać. *Cała ta wystawa — jeżeli ma taką i nadal pozostać, jest po prostu kompromitująca.* Zwracamy na to uwagę tych członków komitetu, którym drogą jest zława imienia polskiego i sztuki polskiej...

Nie zle się spisał komitet, na czele którego stoi de Länderbank Wodzicki, a którego sekretarzem jest p. Nossig.

„Mala vita.“ Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne olbrzymi proces, jaki się w rz. toczył w Bari przeciw członkom stowarzyszenia opryszków „Mala vita“. Stało wtedy przed kratkami 179 oskarżonych i 600 świadków. Owoż obecnie rozpocząć się ma także drugi proces, również przeciw temu samemu stowarzyszeniu z 219 oskarżonymi i 660 świadkami. Dowód to, że „Mala vita“ głębokie zapuściła korzenie wśród ludności południowych Włosech i długo ją jeszcze przyjdzie zwalczać.

**Pojedynek Luegera.** Pester Lloyd podał tymi dniami artykuł, zawierający ostre wycieczki przeciwko wiedeńskim antysemitom z powodu przyjęcia, jakie zgotowali deputacji rumuńskiej. Dr. Lueger mówiąc o tym artykule na zgromadzeniu w kasynie Elterleina, o autorze jego, redaktorze Feigelsbergu, użył wyrażenia: „ten lotr“. Obrażony autor artykułu przysłał drowi Luegerowi swoich sekundantów. (Patrz teleg.)

**Za fałszowanie stempli,** względnie za współudział w tej zbrodni, uwięziono w Bochum tajnego radcę Baarego i jeszcze dwóch urzędników pewnego stowarzyszenia tamtejszego.

**Ks. Bismark** przyjmował u siebie we Friedrichsruh deputację... bicyklistów ze wszystkich stron Niemiec. Odpowiadając na przemówienie przywódcy deputacji p. Esche, zaznaczył ks. Bismark doniosłość sportu dla Niemiec, a zarazem podniósł, że „rozszerzenie działalności związku cyklistów od Szlezewiku do Bawarii, do austriackiego Szlaska i Krainy, może przyczynić się do usunięcia tych przeszkód, które dziś jeszcze stoją na drodze zjednoczeniu wszystkich szczepli niemieckich.“ Czyżby ks. Bismark na starość myślał o Germania irredenta.

**Głodomór Succì,** Włoch, który kilkakrotnie zakładał się o to, że przez 40 dni z rzędu żyć będzie wyłącznie kilku kroplami wynalezionej przez siebie płynu i zakłady te wygrywał, dostał w tych dniach w Paryżu pomieszania zmysłów.

**Sto semestrów.** Głośny filozof i estetyk niemiecki, Maurycy Carné, profesor wszechniczy w Monachium, obchodził temi dniami rzadką uroczystość: oto zaczął setne półrocze swych wykładów, rozpoczętych w Giessen. W dziejach uniwersyteckich jest to wypadek istotnie wyjątkowy.

**Dwaj redaktorowie** w Bochum, Fusangel i Lunemann zostali w biurze redakcyjnym uwięzieni i odprowadzeni do więzienia celem odbycia kary, na którą zasądzeni zostali za defraudację podatkową.

**Nowa ofiara.** W czytelnym zakładzie gry w Monte

Carlo zastrzelił się amerykańnik James Wellbregg po przegraniu dnia poprzedniego w ruletę 1/2 mil. fr. Samobójca, 32 rok życia liczący, odbywał dla przyjemności podróże po Europie. Ciało jego pochowano nocą, cały wypadek, o ile możliwości, osłaniając tajemnicą.

**Z Monachjum** donoszą: Pierwszy obraz, sprzedany na wystawie, jest roboty Polaka, malowany przez Edwarda Römpera w Wilnie. Nabył go profesor H. L. de Haas, delegowany na monachijską wystawę z Holandji, znany malarz zwierząt.

**Paweł Bourget,** który przebywał dotąd w Rzymie, wykończył obecnie wielki romans pt. Cosmopolis. Jest to bardzo głębokie studjum dzisiejszego społeczeństwa kosmopolitycznego. Rzec dzieje się przeważnie w Rzymie i Wenecji, gdzie też autor napisał parę najciekawszych części swego nowego dzieła, pełnego ruchu i dramatyczności.

**Murzyni na indeksie.** Rząd stanu Kentucky uchwalił prawo, na mocy którego wszystkie pociągi dróg żelaznych mają posiadać osobne wagony dla murzynów. Czarni obywatele żywo protestują przeciwko nowemu temu przepisowi. Ciekawe, dokąd jeszcze zajdzie tolerancja wolnego kraju yankeesów.

**Rzeź kobiet.** Z Denison (Texa) donoszą dziennik francuski o szeregu morderstw, spełnionych w tem mieście w ciągu jednej nocy na kilku, po kolei, mieszkankach tego miasta. Naprzd o godzinie 11. wieczorem we własnym mieszkaniu zamordowaną została p. Haynes, młoda małżonka doktora medycyny. W trzy kwadransy później w jednym z domów śródmieścia kulą rewolwerową zabito młodą panienkę, która, słysząc, że ktoś wdiera się do jej sypialni, schroniła się była do pokoju matki. W kilka chwil potem dwoma strzałami z karabinu danemi, z ulicy, zabili niejaką Maud Kramer, stojącą w oknie. Ci sami nie wiadomi łepciole kobiet zastrzelili około godziny pół do 3. inną jeszcze mieszkankę Denisonu. Ludność wzburzona sama z bronią w rękę poszukuje winnych, dotąd jednak daremnie.

**Dziewiąty międzynarodowy kongres orjentalistów** odbędzie się w Londynie od 5. do 12. września br. Karty dla biorących udział (1 funt sterl.) wydaje Honorary Treasurer 22 Albemarle Street London W., w biurze król. azjatyckiego towarzystwa wielkiej Brytanii i Irlandji. Zgłaszanie się do odczytów przyjmuje dla sekcji arjskiej profesor A. A. Macdonel, Indian Institute, Oxford, dla semickiej J. G. Pinches Esq., British Muzeum; dla chińskiej profesor Douglas, British Muzeum; dla egipskiej E. Budge Esq. British Museum.

**Zawstydzeni komedjopisarze.** Od czasu, gdy pana Naquet udało się przeprowadzić we Francji prawo rozwodowe, rozwody stały się ulubionym tematem francuskich dramaturgów i zdawało się, że nie ma już sytuacji nieużytkowanej w ponurem jakim dramacie lub wesołej farsie. Przed tygodniem zdarzył się jednak w Paryżu wypadek, który pod piórem rozwodowych dramaturgów stać się mógł le clou komedji lub farsy, na nieszczęście nie wpadł nikomu do głowy. Panstwo B. żyli z sobą w najprzykładniejszej... niezgodzie, kłócąc się bez przerwy; wreszcie żona porzuciła domowe ognisko i wniosła podanie o rozwód. Przy znanej powolności procedury francuskiej, nie zdziwił się p. B. zupełnie, że mimo, iż już dwa odtąd upłynęły lata, sprawa rozwodowa nie postąpiła ani kroku; dowiedziawszy się jednak, że jego żona żyje razem z dawnym przyjacielem domu, p. X., wezwał komisarza policji, by udal się z nim stwierdzić flagrant délit. Sytuacja, jaką zastali, nie pozostawiała nic do życzenia i p. B. zacierał już sobie z radości ręce, że na jego korzyść rozstrzygnie sąd rozwodowy proces, gdy jego żona, na pytanie komisarza: „Czy poznaje pani w p. B. swego męża?“ — odpowiedziała bez wahania: „Mego pierwszego męża, bo jak świadczy ten wyrok (wręczyła komisarzowi papier), od półtora roku jestem z nim rozwiedziona, a od pół roku żoną mego kochanego Emila“ (uściski). Można sobie wyobrazić zdumienie p. B. i komisarza policji, gdy się okazało, że mniemana jego żona mówi prawdę i że stało się to w ten sposób, iż w swem podaniu o rozwód pani B. oświadczyła, że nie wie adresu męża, a ten wzywając go do edyktów nie czytał i rozwód zawyrokowano bez jego wiedzy. Biedny p. B. od półtora roku dochowywał wierności małżeńskiej żonie swego przyjaciela pana X.

**Na prochu.** Sześciu żołnierzy z Chalons miało przewieźć skrzynię z prochem z arsenału do poligonu w obozie miejscowym. W drodze usiedli sobie wszyscy pierosy. Minęli właśnie infirmerję i szpital wojskowy, ścieżki wyrzuceni zostali w powietrze na wysokość 10 do 12 metrów. Ubranie ich zapaliło się również, a towa-

rzysze z infirmerji, nadbiegłszy im z pomocą, z trudnością zdolali ogień ugasić. Przeniesiono wszystkich do szpitala. Oprócz strasznego poparzenia, wszyscy mają pogruchtane kości. Dwaj z pomiędzy nich pozostają przy życiu; czterem pozostałym lekarze nie rokuja żadnej nadziei. Ciekawem jest, że żołnierz powożący skrzynię, ani żaden z dwóch ciągnących ją koni nie cndnieśli żadnego szwanku.

**Zjazd Sokolów.** Sekcja *kwaterunkowa* zjazdu Sokola uprasza tych panów, którzy ofiarowali bezpłatne umieszczenie dla przyjezdnych druhów, aby mieli takowe w pogotowiu *na sobotę wieczorem* dla przyjęcia przeznaczonych tamże przez komisję kwaterunkową gości.

*Wieczorek taneczny* z przedstawieniem amatorskiem, który ma się odbyć *na cześć zjazdu Sokolów*, jutro w niedzielę 5. bm. staraniem Towarz. „Oświaty ludowej“ w sali „Frohsina“, rozpocznie się o godz. 9. wieczorem a nie o 8. jak mylnie podano poprzednio. Bilety i zaproszenia na ten wieczorek nabywać można w księgarni Gubrynowicza i Szmidta — wieczorem zaś przy wejściu do sali.

*Na próbę ćwiczeń jubileuszowych*, która się odbędzie w poniedziałek Zielonych świąt o godz. 8. z rana publiczność ma przystęp na trybuny za opłatą 1 złr. od osoby.

Podczas poświęcenia sztandaru Sokola w katedrze 5. bm. grono towarz. muzycznego z „Lutnią“ odspiewa mszę Kurpińskiego pod kierownictwem p. Cetwińskiego. Partję organową objął dyrektor Schwarz.

*Księga pamiątkowa Sokola* wyszła dzisiaj. Na 260 stronicach formatu wielkiej ósemki mieści ona wstępny wiersz St. Rossowskiego „Cześć Sokole!“ kierujący artykuł Romanowicza, o celach i zadaniach towarzystwa sokolich, Dzieje Sokolów polskich, Zyciorys Sokola czeskiego i jego założyciele, kilka innych rozpraw, tudzież zbór pieśni sokolich z nutami. Wydawnictwo to ozdobione jest mnóstwem ilustracyj. Cena zł. 1.50. Nabywać można w księgarni Gubrynowicza.

**Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie.** Wskutek nadechodzących z różnych stron życzeń, termin nadsyłania zgłoszeń *przedłużony* został do 1. lipca 1892.

**Obywatelstwo honorowe** nadała 3. bm. jednogłośnie uchwałą rada gminna m. Horodenki p. Antoniemu Chamałowowi, zastępcy marszałka krajowego.

**Czern. towarzystwo śpiewackie** urządza w niedzielę 5. bm. wycieczkę towarzyską do lasu w Rewinie.

**Wiec moskalofski.** Ks. Andrejczuk z Doroszwowic, ks. Drabik i grono wieśniaków zwolują na wtorek, 7. bm., wiec do Czerniowiec. Partja narodowa ruska nie otrzymała zaproszenia na to zgromadzenie.

**Zmarli.** Józef Bukowski, inżynier, warszawianin, zmarł w tych dniach w Quarville we Francji w 41. roku życia.

**Mianowania.** Generalnemi konsulami zamianowani zostali: Eug. Kuczyński i Kajet Zagórski (w Třebizondzie).

**Pożar.** W Szałacie, na przedmieściu Matowa, wybuchł w jednej ze stodół pożar, który wkrótce rozszerzył się znacznie i zniszczył cztery zagrody włościańskie. Ogólna szkoda wynosi około 4860 złr. Śledztwo wykazało, że pożar wzniesli dwaj malcy, 4- i 5-letni, którzy w stodole palili papierosy. Starostwo rozdało jako dorazną zapomogę między pogorzalców kwotę 40 zł.

**Zemsta garsona.** 19-nastoletni garson Leopold Jank, napędzony za lenistwo przez swego pryncypala restauratora Hopfnera, we Wiedniu (zur goldenen Birne) z zemsty wypuścił mu 1000 wiader wina, wartości 30.000 złr. a następnie oddał się w ręce sprawiedliwości. Piwnica Hopfnera wygląda jak staw winy.

**Wojna w czasie pokoju.** Czern. *Gazeta* Pol. donosi: „Mogli się bić Grecy z Trojanami o Helenę“ nie też dziwnego, że onegdaj wieczorem „gefretre“ i dwóch „muza“ z 41. p. piechoty wszczęli na ulicy Kolejowej zaciętą walkę z kilku „cywilami“, którym usiłowali odbić — dziewczynę. Dwaj policjanci uznali za potrzebne interwenjować w owym akcie porwania Sabinki i stanęli po stronie „cywilów“. To pobudziło „gefretre“ do takiej pasji, że dobył krótkiego ostrza i policjanta Andronika zranił w rękę. Dwaj inni „muza“ tymczasem umknęli. Policjanci aresztowali „gefretre“ i odprowadzili na główny odwach. Charakterystycznie brzmi koniec doniesienia policyjnego, z którego powyższą notatkę czerpiemy: „Oficer inspekcji na odwachu polecił puścić wolno „gefretre“ i komendantowi straży zabronił wyjawić policjantowi jego nazwisko“.

**Skandal na torze wycigowym.** Z Brukseli donoszą 1. czerwca: Na brukselskim torze wycigowym

wym w Boitsfort zdarzyły się onegdaj popołudniu skandaliczne zajścia. W skakaniu przez płoty brali udział trzej jeźdźcy: baron Sanden na „Tagucie“, oficer francuski Duval na „Grand Carlosie“ i oficer francuski Cavailhon na „Alligatorze“. „Alligator“ przy wzięciu ostatniej przeszkody upadł, a porucznik Cavailhon złał nogę; „Grand Carlos“ przeskoczył przez płot i oddalony był tylko o 10 metrów od mety, w tem zatrzymał Duval konia i obrócił się na siodle, chcąc zobaczyć, co się dzieje z jego kolegą Cavailhonem. Skoczył z tego „Tagus“, który przybył pierwszy do mety. Skutkiem tego przegrano wszystkie zakłady. Oburzeni gracze, którzy przypisywali Duvalowi winę przegranej, obalili barjerę i rzucili się na niego z okrzykiem „Łotrze! galganie!“ Bito go pięściami i laskami. Kilku oficerów belgijskich przybiegło mu na pomoc, jednak bezskutecznie, dopiero żandarmerji udało się jednak bezskutecznie, dopiero żandarmerji udało się przywrócić porządek. Duval znikł z toru wyścigowego.

**Katastrofa kolejowa.** Na węgierskiej kolei państwowej prowadzącej z Sisseku do Sarajewa zdarzył się d. 1. bm. między Jasenowcem i Nowską rzadki i okropny wypadek wykołowania pociągu wskutek burzy. Na nasypie wysokim na półtora metra na skrajnie przy wyjeździe z lasu szalejąca burza pochwyliła lokomotywę i razem z 5 wagonami zrzuciła ją z nasypu w dół zapelniony wodą. Z 35 pasażerów, którzy jechali tym pociągiem, 23 odniosło rany, w tej liczbie trzech ciężkie. Nikt zresztą nie zginął. Służba stacyjna z Nowska widziała katastrofę z daleka i natychmiast udzieliła ofiarom katastrofy wszelkiej pomocy.

**Z Warszawy.** Zarząd towarzystwa wyścigów konnych, uwzględniając prośbę ks. arcyb. Popieła, ażeby wyścigi nie odbywały się w dniu niedzielne i świąteczne, postanowił urządzać gonitwy tylko w dni powszednie. (I u nas powinny to samo zrobić.)

**Pomnik Mendelssohna** odsłonięto d. 26. bm. w Lipsku, gdzie znakomity muzyk był dyrektorem Gewandhausu.

**Norwegia** obchodziła 17. bm. rocznicę nadanej w r. 1814 konstytucji. Podczas zebrania stowarzyszenia demokratycznego w stolicy, prezydent tegoż, dyrektor szkoły, Ullmann, wygłosił mowę nadzwyczajnie przychylną unii z Szwecją. W pochodzie powiewały chorągwie z napisami: „Norwegia dla Norwegików!“ — „Ogólne prawo głosu!“ A jedno z pism dodaje, że pojawiła się nawet chorągiew z napisem: „Cztery godziny nauki szkolnej“, za którą postępowali uczniowie, dopóki ich nauczyciele nie rozpędzili.

**Rzadka przytomność umysłu** i spokój okazała publiczność, zebrana 22. bm. w drezdeńskim kościele św. Krzyża. W kościele wybuchł pożar podczas kazania: zajęły się draperje na chórze. Publiczność, mimo, że ogień sprostregła natychmiast, nie ruszyła się z miejsca, tak, że straż pożarna bez trudu i bez kolizji z obecnymi pożar ugasiła. Kaznodzieja ani na chwilę kazania nie przerwał.

**Statystyka.** Policja paryska posiada obecnie 6400 agentów. W ciągu ostatnich lat dwudziestu za- stęp jej zwiększył się tylko o 300 ludzi, podczas gdy ludność miasta urosła z 1,800.000 do 2,423.000. Prefekt żąda też jeszcze dodania mu 1.000 nowych agentów, co pozwoliłoby powiększyć liczbę stróżów bezpieczeństwa w dzień i w nocy o 370.

**Nowe rzemiosło** wynalazł sobie pewien Berlińczyk. Za opłatą podejmuje się oprowadzania psów po spacerach. Obecnie ma już tak znaczną klientelę, że musiał przyjąć pomocnika.

poprawa włosów do porostu.  
Flakon 50 ct.

**Woda chinowa**  
macnia cebulki włosów i zapobiega wypadaniu włosów.  
Flakon 80 i 40 centów.

**Woda ateńska**  
mywania włosów, biega tworzeniu łupieżu, ożywia, wala barwę i połysk włosów.

Madzenie członkowskiej „Nadzieja wie stowarz. zarej. poręką odbędzie dzień 12. c. g. 6. popoł. w tym, na które s. ków uprzejmie za- PORZĄDEK D. 1. Wybór dyrektora Rada zawiadów liczkowej „Nadzieja wie stowarz. zarej. poręką. Dnia 2. c. Jan prezes rat. Ks. Włodzimierz sekret.

**MLECZA**

dzisiaj wieczór o godz. 7. w lokalu „Lutni“. Zarząd o liczny udział członków mieszanego chóru uprasza.

**Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej (Kola pań)“** zgłaszać się można w następujących miejscach:  
a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczb 8,  
b) u każdej z pań delegatek,  
c) u księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,  
d) w kancelarji p. Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska 17. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 zlr. Wpisują się także całe rodziny.

**Teatr, literatura i sztuka.**

„Pietro Aretino“, komedia w 4 aktach Jarosława Vrchlickiego, została wystawioną w teatrze narodowym w Pradze. Bohaterem tej sztuki, osnutej na tle renesansowem, jest słynny poeta i humanista, a zarazem nicpoń i szarlatan Piotr Aretino, który grał tak wybitną rolę we Włoszech w w. XVI., odbierając hołdy od papieży, cesarzy, książąt, malarzy, rzeźbiarzy i dam wielkiego świata. Obok Aretina postawił poeta znakomitych malarzy Tycjana i Tintoretta, pełną nauki i zdolności damę wenecką, Angelę Sereno, jej męża, człowieka ograniczonego, chytręgo intryganta Nicola Franca, dumnego posła angielskiego Mac Horna, wszystko mniej więcej postacią dziejową, nakreślone i wy-cieniowane z wielkiem mistrzostwem. Intryga przeprowadzona jest nader subtelnie, a zarazem tak rozsnuta na szczegółki, misternie ze sobą poplątane, że opowiedzenie jej w krótkich słowach jest rzeczą prawie niemożliwą. Bardzo słusnie krytycy teatralni porównują przeprowadzenie komedji do malowania miniaturowego, tyle odpowiadającego duchowi renesansu włoskiego. Lubo komedja Vrchlickiego jest pisana prozą, ma jednak w sobie wiele poezji subtelnej, barwnej, iskrzącej dowcipem, różnolitością polotu, dochodzącego częstokroć do bardzo wzniosłych wyżyn ducha ludzkiego. W dialogu czuć w każdym wierszu, w każdym fraze-sie, że rozmawiają ze sobą prawdziwi arystokraci ducha, przejęci nawskroś pojęciami, czerpanymi z nowo-otwartych źródeł wiedzy i sztuki. Opracowanie komedji jest niesłychanie wytworne; krytycy porównują ją z cyzelowaną czarą roboty Benwenuta. „Pietra Aretino“ tłumnie zebrana publiczność przyjęła owacyjnie, a obecnemu na przedstawieniu autorowi ofiarowano wie-niec wawrzynowy. Ostatnia ta praca dramatyczna znakomitego poety czeskiego przypisaną jest literatowi warszawskiemu, Bronisławowi Grabowskiemu.

**Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.**

**Stryj 3. czerwca.** W nocy na 2. bm. włama-no do się głównej kasy stacyjnej w Stryju. Zawiadomiona o tem dyrekcyja lwowska, wysłała natychmiast komisję, która po przeprowadzeniu do- kładnego szkontrum przekonała się, że w kasie tej, prowadzonej przez adjunkta p. Bosichkovicha, skradziono kwotę zlr. 16.200 gotówką! Złoczyńcy pozostawili w kasie resztę gotówki w sumie oko- ło 15.000 zlr. Sprawców kradzieży dotychczas nie odkryto. W sprawie tej prowadzi się ściśle śledztwo.

**Warszawa 3. czerwca.** W dniach ostatnich wydano stąd znowu 25 poddanych austriackich i 30 pruskich, przeważnie żydów, zajmujących się handlem.

**Wiedeń 3. czerwca.** Dzisiejszy numer dzien- nika rozporządzeń ministerstwa handlu zawiera zmiany taryf transportowych na kolejach. Zmiany te wejdą w życie 15. lipca br. Wnioski jen. dy- rekcyjy zostaną w zupełności przeprowadzone; uła- twienia jedynie zaprowadzi później dyrekcyja jen. względem należytości manipulacyjnej od węgla brunatnych, przechodzących bezpośrednio przez Klostergrab-Muldę z zagranicy.

**Praga 3. czerwca.** W miasteczku Platten (w powiecie budziejowickim) spalił się zeszłej no- cy ratusz.

**Praga 3. czerwca.** 67 sokołów z posłami sejm- owymi Podlipnym, Bidlikiem, Langiem i kilku radcami miejskimi, jakoteż kilka kobiet wyjechało wczoraj do Nancy na uroczystość Sokołów francuskich. Policja zamknęła peron.

**Przibram 3. czerwca.** Liczba osób, które stra- ciły życie wynosi przeszło 400. Zwłoki wskazują, że wszyscy zginęli skutkiem uduszenia, tylko niektórzy mają ślady skałeczenia. Reprezentacja m. Wiednia ofia- rowała dla pozostałych rodzin 5000 zlr.

Szyb Marji w Birkenbergu przepelniony jest tak gazami, że nie prędzej jak za dwa tygodnie uda się przeprowadzić jego wentylację i wydobyć leżące tam jeszcze trupy. Na cmentarzach w Przibrzanie i Birken-

bergu kopią groby dla 350 trupów. Części ciał ludz- kich wydobywane z podziemi składane są do małych trumienek. Ludzie cisną się do tych kawalków ciał ludzkich i starają się po nich poznać swoich krewnych. Przy tem dzieją się często wzruszające sceny rozpacz- y.

**Budapeszt 3. czerwca.** Sekundanci redaktora *Pester Lloyd*a Feigelsberga, rotmistrz Karst i ka- pitał Danzer, którzy wyzwali mieli posła Lugera, ogłaszają oświadczenie, że od Luegera nie można żądać satysfakcji.

**Budapeszt 3. czerwca.** Komendant korpusny Lobkowicz zezwolił na to, ażeby wojsko brało udział w uroczystości jubileuszu koronacyjnego, jednakże pod wa- runkiem że skarb państwa nie na to nie będzie po- trzeba wydać i że będzie taka sama ilość chorągwi czarno żółtych, co i narodowych. Ugron interpelować będzie w tej sprawie w sejmie.

**Berlin 3. czerwca.** Autor znanej broszury pt.: *Judenflinten*, Ahlwardt, wczoraj wieczór are- sztowany został w swoim mieszkaniu.

*Nordd. Allg. Zig.* donosi z Moskwy: Osta- tniej nocy zgorzało około 80 wielkich gmachów. W książkę Sergjusz osobiście kierował dziełem ra- tunku.

**Paryż 3. czerwca.** Członkiem akademii w miej- sce zmarłego admirała Jurien de la Graviere wybrany historyk Ernest Lavisse; w pierwszym głosowaniu o- trzymał Zola 10 głosów, w drugim 3 głosy.

**Petersburg 3. czerwca.** W ostatniem spra- wozdaniu departamentu rolnictwa wyrażono jak najlepsze nadzieje co do najbliższych zbiorów.

Za inicjatywą Pobiedonoscewa minister ko- munikacyj zamierza polecić, aby przy większych i przebywających znaczniejszą przestrzeń pociąg- ach, znajdowały się wagony specjalne, zamienio- ne na kaplice cerkiewne.

**Kraków 3. czerwca.** Przybyłych paroma po- ciągami Sokołów z Wielkopolski i Berlina powi- tali na dworcu tutejsi Sokoli i odprowadzili na noclegi.

Policja uwięziła Józefa Hendygery, zięcia Szumskiego. Sąd uwolnił Zygmunta Kostkiewicza.

**Podwołoczyska 4. czerwca.** Nowestiuka are- sztowano w Wołoczyskach.

**Wiedeń 4. czerwca.** Wilhelm Piernikarski, Henryk Kuliński i Robert Filipek zamianowani głównymi poborcami podatkowymi.

**Wiedeń 4. czerwca.** Sześciu posłów kroacko- słoweńskich zamierzają osobny utworzyć klub, który we wszystkich kwestjach politycznych pójdzie w parlamencie razem z Młoczechami.

*Giedda.* Kredyty 322 75, renta majowa 95 80, węg. renta złota 110 75.

**Praga 4. czerwca.** Z Pragi wyjechało 150 Sokołów. Na stacjach w Czechach i na Morawie przysiadają się będą sokoli z innych gniazd. Prze- wadzi dr. Scheiner.

**Przibram 4. czerwca.** Wieczoru wczorajszego pochowano znowu 41 trupów. Niektórzy z nie- szczęśliwych pozostawili rodziny liczące po 9 głów. Liczba zmarłych wynosi dotąd, jak stwierdzono urzędownie, 332. Pożar zupełnie ugaszono. Praska kasa oszczędności dała 5000 zlr. na rodziny po ofiarach katastrofy.

**Berno szwajcarskie 4. czerwca.** Szwajcarja wysłał swych delegatów na amerykańską konfe- rencję monetarną.

**Budapeszt 4. czerwca.** W izbie magnatów wypadło przed końcem posiedzenia okno z płafo- nu, raniąc członka izby, Rihariego.

**Paryż 4. czerwca.** W Avricourt publiczność przyjmowała entuzjastycznie 82 sokołów czeskich. Komisja uroczystościowa w Nancy postanowiła Sokołom czeskim darować wspaniałą sztandar, po- nieważ rząd austriacki zabronił im zabrać stan- dar własny.

Występ gościnny w komedji francuzkiej w praskim teatrze niemieckim został zaniechany.

Minister oświaty powstrzymał wypłatę pensji biskupowi Gouthe-Soulard.

141 nabożów dynamitowych znaleziono wsku- tek zeznań przyaresztowanych anarchistów pod mostem w miejscowości Pautin.

**Humorystyka.**

**Niezawodny sposób.**

Iksowi lekarz każe odzwyczajać się powoli od piwa.

— Powoli? Bardzo dobrze. Zacznę odzwyczajać się powoli. Dziś pijam po 10 kufla co wieczór, odtąd przez całe trzy lata będę pijał tylko po 9. Następnie

„Z Lutni“. Do utworów choralnych, jakie mają być w koncercie wykonane t. j. „Grajka“ z solem p. Pawlikówny, kantaty Żeleńskiego i pieśni czeskich, odbędzie się próba



**DOBRE OGŁOSZENIA.**

**Parkiety i posadzki deszczukowe**



oraz  
krzesła ogrodowe  
poleca  
parowa fabryka  
**BRACI WCZELAK**  
we Lwowie.



**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**ŚNIADANIA**  
zimne i gorące  
oraz najlepsze  
**Piwo Pilzneńskie**  
**PORTER i WINA**  
poleca handel delikatesów  
**S. Wojciechowski**  
Chorążczyzna 6.

**HOTEL GARNI** pod **TRZEMA KORONAMI**  
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,  
poleca widne, elegancko urządzone  
pokoje gościnne od 60 centów i  
wyżej za dobę wraz z pościelą. Wła-  
sna restauracja w miejscu. Usługa  
jak najstaranniejsza. 979

**Syrjusz**. Skład najlepszych  
gatunków kawy, Artura Kości-  
ckiego i wów. ul. Ossolińskich 11.

**FOTOMINIATURY pastelowe**  
**Stefana Grzywińskiego** plac  
**Benedyktynki** 1. 550

**K** ob eta w średnim wieku,  
inteligenta, z chludnymi  
świadectwami, którzyby ze-  
chciała przyjąć obowią-  
zek jako bona do śred-  
nich dzieci, znajdzie za-  
raz umieszczenie w biu-  
rze **Swiderskiego** w  
Tarnowie.

**Tutki cygarowe z nazwami** szel-  
biutki francuskiej 1000  
sztuk od zlr. 1, poleca fabryka  
**F. Niżałowskiego** Lwów, **Hotel**  
**Zorza**. Opakowanie franco, wysyłka  
odwrotną pocztą.

**Folwark z ogrodem** pod l. 11. ul.  
Snopkowska jest z wolnej ręki do  
sprzedania, albo wydzierżawienia.  
Wiadomość na miejscu. 15

**Sprzedam elegancki "Ekwipaz"** o  
dwóch kołach Halicka 18. Dozorea.  
319

**Kamienica przy ulicy Długosza** do  
sprzedania. Czynnosc 2700 zlr. Bli-  
sza wiadomość u p. Fiedler Zimoro-  
wicza 15. 155

**Sztuczne zęby, szczęki** sporzą-  
dza się w atelier dentysty-  
cznym i technicznym **Wincen-  
tego Szneidra** ul. Sobieskiego 4.  
Za trwałość ręczy. 274

**Ucznia** poszukuje eukiernia **Wier-  
bickiego** we Lwowie.

**Liberja gotowa, 100 mundurów**, bli-  
zy zdrowia i wszelkie różności i  
piękności poleca zakład **Jaszczyszyna**  
małach teatralny

**Klatka mosiężna wielka dla papugi**  
tanie do sprzedania. Kałcza 7.  
345

**C. k.** Urząd pocztowy Gaje za  
1 wówem **poszukuje za-  
raz ekspedytorki.** 340

**Kamienice** i realność rentowne  
we Lwowie i pro-  
wincji do sprzedania.

**Majutki** ziemskie do sprzedania,  
kupna i wydzierżawienia  
**I. Rappaport** Lwów, Jagiellońska 17.

**Ważne dla dam! Po umiarko-  
wanych cenach** na każde miarę  
sprzedaje się formy na stanki,  
płaszczki, paletociki, szlafroki i t. d.  
Przyjmuje się do skrojenia całe su-  
knio, a na żądanie i do fastrygowania  
i wypróbowania pod gwarancją  
dobrego leżenia. **Krój i**  
**żurnale francuskie.** **Piekarska 2B.**  
II. piętro. 352

**Zarząd dóbr Zameczek** rozseła szpa-  
ragi ogrodowe po 40 ct. za kilo  
przy odbiorze 5 kilo franko! Zamó-  
wienia adresować **J. Olearczyk** Zół-  
kiew.

**Sztuczne kwiaty papierowe**  
uczy robić pod nader przystępny-  
mi warunkami **Olga Karge** Lyczako-  
wska 4. II. piętro schody IV. drzwi  
38. Wzory do oglądania w handlach  
**Wnego Bromilskiego** i **Hawranka.** 355

**Dyurnisty** stalego z dobrem  
i szybkim piśmem  
potrzebuje ek. urząd podatkowy w  
**Monasterzyskach.** 354

**Apteka W. Kalinowskiego** w Rze-  
szowie poszukuje praktykanta z  
ukończoną 6 kl. gimn. 367

**M** adni zaszczyt zawiadomić Szanowną  
**P. T. Słachtę i Publiczność**, że z  
dniem 1. bm. kuchnię pod własnym  
zarządem oddałem prowadzić jednemu  
z pierwszorzędnym kucharzy szkoły  
francuskiej. Piwo wyborowe **Pilzneńskie**  
z browaru **Mieszczańskie** na  
szklanki i butelki przekąski zimne i  
gorące w każdej porze dnia. Przyj-  
muje abonament na miesięczne obia-  
dy za zlr. 12, zaś półlog karty za  
zlr. 15. Z poważaniem **Jan Ważyński**  
handel korzenny ul. Czarnieckiego  
l. 12. Lwów. 357

**Do dzierżawy browaru** bardzo  
korzystnej poszukuję wspólnika z  
5 — 6000 zlr. fachowy, w Czechoch  
wyształcony piwowar. Wspólnik  
miałby kontrolę itp. **Aires A. F.**  
6000. w adm. „Kurjera Lwowskiego“.  
349

**Szybka, sumienna i punktualna eks-  
pedycja** anonsów do wszystkich  
głównych krajowych dzienników.  
Lwów **Ajencja anonsów „Impressa“.**  
554

**W Kutach**, miejscowości liczącej  
blisko 7000 mieszkańców, adwo-  
kat małby powołanie. O udzielenie  
wyjaśnień odnieść się można do adwo-  
kata **Rosenbuscha** w Kutach. 282

**Największy handel maszyn**  
do szycia nietylko w kra-  
ju, ale i w całej Austrii wybór  
z 12tu fabryk ręczne **Singera** po 28,  
33, 40, 48 zlr. nożne **Singera** po 30,  
42, 50, 65 zlr. ratami po 4 zlr. mie-  
sięcznie gotówką 10% taniej. **Józef**  
**Iwanicki** Lwów **Hotel Zorza**, Kraków  
Rynek l. 25.

**Sprzedaj realności** w jednym z  
największych miast prowincjonal-  
nych. Kolej, wyższe gimnazjum w  
miejscu. Dom większy murowany za-  
łożony na piętro, drugi częściowo mu-  
rowany, budynek uboczny wszelkim  
potrzebom odpowiadające, ogród owo-  
cowy, warzywny, studnia, woda do-  
bra. Warunki bardzo korzystne. Wia-  
domość pod **D. I.** 298

**Fortepiany i pianina** w najwię-  
kszym wyborze w składzie forte-  
pianów istniejących od r. 1841 we  
Lwowie przy ulicy **Karola Ludwika**  
**„I. Balko Mussil“.**

**Dyrekcja pierwszego galicyjskiego**  
stowarzyszenia wzajemnej pomocy  
lokatorów miejskich stowarzyszenia  
zarejestrowanego z ograniczoną po-  
jęcią ulica **Socjola** l. 2 we Lwowie  
zaprasza życzliwe i chętne os-  
oby do wspólnym akcji jako człon-  
ków z odpowiednim kapitałem ce-  
lem dalszego prowadzenia rozpoczę-  
tych już budowy domów i należyte-  
go rozwinięcia interesów Stowarze-  
nia w całym kraju. 362

**Realność** w dobrym stanie w **Ho-  
losku** wielkiem do sprzedania.  
Bliska wiadomość u właściciela **A. B.**  
tamże. 368

**Pięć kamienic** czynszowych jedno-  
piętrowych, nowych, z ogrodami,  
lub bez tychże, w zdrowej części  
miasta Lwowa, zaraz pod przystępny-  
mi warunkami do sprzedania. Wia-  
domość u adwokata **dr. Krygowskiego**  
ul. **Trzebiego** maja l. 10 363

**Do hotelu Europejskiego** we Lwowie  
potrzebny jest zaraz kwalifikowa-  
ny portier. Zgłoszenia przyjmuje  
właściciel. 360

**Ważne dla wszystkich.** Restau-  
racja i nowo otworzony pokój  
o śniadaniach **J. Struszkiewicza**  
**Lwów, ulica Boimów l. 1.** (daw-  
nie **Wekslarska**) podaje codzien-  
nie zdrowe i smaczne obiady z róż-  
nych potraw składające się tak dla  
dochojących, jakoteż stałych abonen-  
tów po najprzystępniejszej cenie h  
W osobnym pokoju do śniadań, st-  
cannie urządzone, można dosta-  
każdego czasu kawę wyborną, nabiał  
wszelkiego rodzaju, przekąski zimne,  
gorące, oraz doborowe wszelkiego ro-  
daju trunki. Dziękuję serdecznie  
moim Szan. Gościom za dotychczas-  
sowe łaskawe względy, polecam się  
adal takowym i zostaje z wysokim  
szacunkiem **J. Struszkiewicz**, res-  
taurator. 656

**U** l. **Batorego 34.** I. piętro drzwi  
II jest do sprzedania pianino, dy-  
wan, 4 fotele i inne rzeczy. 360

**R** atynowany nauczyciel poszukuje  
natychmiast lekcji prywatnej. „Pro-  
videntia“ poste restante Sądowa  
Wisznia. 367

**U** zednik państwowy, na stałej po-  
sadzie, 32 lat, silny, do listopada  
br. z płacą 1200 zlr. mający prawo  
do emerytury chciałby się jak naj-  
prędzej ożenić. Poszukuje panny, lub  
młodej przystojnej wdowy do lat 25,  
z bardzo dobrego domu, któraby mia-  
ła przynajmniej 6000 zlr. gotówki,  
która jej zostanie zapewnioną jako  
kaucja. Łaskawe zgłoszenia z foto-  
grafia, która natychmiast zostanie  
zwróconą, uprasza się pod literami  
**X. R. l. 1001** poste restante główna  
poczta Lwów. 366

**Praktykant**, młody człowiek z  
szkół średnich, biegły w niemie-  
ckim i polskim, znajdzie umieszcze-  
nie w Towarzystwie Ubezpieczeń  
„Concordia“. **Oferty tylko pisemne**  
z odpisami świadectw, przysyłać biu-  
ro Reprezentacji we Lwowie, ulica  
Trybunalska 6. 360

**Jedynym ratunkiem dla bydła**  
podczas dławienia się  
gardzieli jest  
**Przyrząd gumowy**  
którego poleca taniej jak wszędzie  
specjalny magazyn wyrobów  
gumowych  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, Hotel Francuski.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**6 4 pokoje** est. **Pokoje kawa-  
lerskie.** Stajnie wynajmuje **Zar-  
ząd** realności **Emila Bertemiljana**  
**Brajera** w godz. 9 — 12 i 3 — 5. 45

**Do wynajęcia** od 1. czerwca w ka-  
mienicy przy ulicy **Czarnieckiego**  
l. 12. obok c. k. namiestnictwa, na  
pierwszem piętrze w oficynach, 3  
pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i  
piwnica. 536

**Na sezon letni w Stryju**, naj-  
pryncypalniejsza ulica, eleganckie  
mieszkanie, 5 pokoi, kuchnia, ogród-  
dek do wynajęcia. Bliska wiadomość  
**Stanisław Roman Jagiellońska 24.**  
331

**Pokój z przedpokojem** zaraz. 2 po-  
koje łyża i kuchnia od 1. lipca.  
**Sobieskiego 34.** 365

**Plac Bernardyński 12.** dwa pokoje  
kawalerskie od 15. lipca. 359

**2 pokoje**, łyża, kuchnia zaraz do  
wynajęcia **Kleparowska l. B.** 364

**2 pokoje**, łyża, kuchnia z przynale-  
żnościami ulica **Długosza 16.** 351

**Na sezon letni** mieszkania większe  
i mniejsze są do najęcia na **Cen-  
terówce.** 341

**Letnie mieszkanie „Na Sygniówe“**  
obszerne, tanie. Piętnaście minut  
pieszo od gródeckiej rogatki, przy  
żościnie. Las szpilkowy blisko. **Da-  
liżan** do rogatki gratis. Wiadomość:  
handel **Stanisława Köhlera** **Batorego**  
liczba 28. 347

**W Winnikach** do najęcia zaraz  
na sezon letni dwa umebło-  
wane pokoje z kuchnią. Bliska wia-  
domość w aptece tamże. 351

**Letnie pomieszczenie:** 2 pokoje,  
weranda oszklona, kuchnia, spi-  
żarnia, piwnica, komórka i stajnia.  
Obszerne podwórze, sad i ogród warzy-  
wny w **Zamarstynowie** wieś l. 12. za-  
raz do wynajęcia. 348

**Świeże masło**  
**kuchenne**  
w paczkach 5 kilogram.  
franco á 5 zlr. 20 ct.  
poleca

**Spółka mleczarska**  
w **Haczowie.**

**Płachty (wantuchy)** rzepakowe i zbo-  
żowe z płótna ko-  
nopnego i tarpaulingu, 6 mtr. długości z gotowymi pętlcami do zace-  
piania na wozy, w cenie:

szers. centimetr.	200	270	335
za konopne:			
szers. centimetr.	225	280	335
z tarpaulingu:			
szers. centimetr.	225	280	335
z tarpaulingu:			
szers. centimetr.	225	280	335

(Na żądanie płachty mogą być krótsze lub dłuższe od 6 mtr.)

**Siatki** na lasy do suszenia chmielu, lujane, 100 ctm. szerokości  
w cenie 15 co 20 ct. za metr poleca

**A. Borówka**  
sekretarz Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie.

# Wszyscy Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie  
żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach  
złotym medalem odszczególnionym galvano-elektrycznym apa-  
racie „**Refector**“. Jedyny aparat skonstruowany według  
zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga  
nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy  
stosowany **Refector** można wygodnie pomieścić w kieszeni. Bro-  
szury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone (także dy-  
skretnie bez podania nazwiska pod cyfrą) wysyła uprz. właście-  
ciel **Th. Biermann, Wien I., Schulerstrasse 18.**

**J. IHNATOWICZ**  
Lwów

sklepy własne ul. Ko-  
pernika l. 3., ul. Ha-  
licka 11. **Kraków**,  
Sukiennice 20.  
**Czerniowce**, Rynek 2.

**Olejek taninowy**  
oczyszcza skórę, wzma-  
cnia i pobudza włosy  
do porostu.  
Flakon 50 ct.

**Pomada chinowa**  
wzmacnia cebulki wło-  
sowe i zapobiega wy-  
padaniu włosów.  
Słoik 80 i 40 centów.

**Woda ateńska**  
do zmywania włosów,  
zapobiega tworzeniu  
się łupieżu, ożywia,  
utrwała barwę i połysk  
włosów.  
Flakon 80 centów.

**Francuskie**  
**GORSETY**  
najlepszego kroju  
po zł. 2,80, 3,50, 4,25, 5,50  
i 6 poleca handel  
płócien i bielizny  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.

**OGŁOSZENIE.**  
Nadzwyczajne Walne Zgro-  
madzenie członków kasy zalic-  
zkowej „**Nadzieja**“ w Kuli-  
kowie stowarz. zarejestr. z ogran-  
iczoną odpowiedzialnością  
odbydzie się w nie-  
dzielę dnia 12. czerwca 1892  
o g. 6. popoł. w budynku wła-  
snym, na które się **P. T. Człon-  
ków** uprzejmie zaprasza.  
**PORZĄDEK DZIENNY:**  
1. Wybór dyrektora-kontrolora.  
Rada zawiadowcza kasy za-  
liczkowej „**Nadzieja**“ w Kuli-  
kowie stow. zarejestr. z ogran-  
iczoną odpowiedzialnością.  
Dnia 2. czerwca 1892.  
**Jan Obertyński**  
prezes rady zawiadowczej.  
**Ks. Włodzimierz Proskurnicki**  
sekretarz.

**MLECZARNIA**  
**A. Mazur**  
Chorążczyzna l. 5.  
Potrzebuje zaraz 100 do 150  
liter mleka świeżego

Najnowszy, dokładny, kolorowy  
**PLAN LWOWA**

wraz z krótkim przewodnikiem po mieście wyszedł na  
**Zjazd Sokolów.**

**!!Cena 50 centów!!**

Nakład księgarni **H. ALTENBERGA**  
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.

Na wszystkich, dotychczas obelanych wystawach powsz. pierwszą nagrodą odszczególniony.

Nitowane  
dźwigary przedziałko-  
we kratowe.



Walcowane  
dźwigary i szyny  
kolejowe.

**Albert Milde & Spka**

e. i k. nadw. warsztat ślusarski artyst. i budowniczy jakoteż dla konstrukcji z żelaza  
**Wiedeń III/2 Untere Viaductgasse 35/37.**

Roboty z zakresu ślusarstwa artystycznego wszelkiego rodzaju i ślusarstwa budowniczego. Wszelkie rodzaje okien, krat do okien i drzwi, poręcze schodowe, balkony, werandy, sztachety ogrodowe, bramy sztachetowe itd. Ciepłarnie. Konstrukcje dachów i pował. Mosty.

**Konstrukcje z żelaza wszelkiego rodzaju.**



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

**Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOWOWY**

d wodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. —  
Cena Balsamu brzozowego **złr. 1.50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę ct. 60 i 35.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowiecach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i drogerji A. Hass.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt,  
dobry sen i dobre wyglądanie

radzę sumiennie  
**KNEIPPÓWKE**  
niezrównaną wódkę z ziół leczniczych  
**X. Kneippa.**

Cena flaszki 1 złr.  
Do nabycia tylko  
w składzie materiałów  
**LEOPOLDA LITYNSKIEGO**  
we Lwowie  
przy ul. Kopernika 1. 2.  
Na prowincję wysłać się odwrotną  
pocztą.

**Ważne dla dam!**  
Tanie! Tanie! Tanie!

**ZNANY SALON MÓD**  
**Róży Czaczkis**  
we Lwowie plac Cłowy 2.  
(obok e. k. komory stacji tramwajowej)  
poleca Szan. Publiczności w wiel-  
kim wyborze

**Kapelusze damskie**  
począwszy od skromnych, aż do naj-  
strojniejszych, podług modeli pary-  
skich, berlińskich i wiedeńskich, oraz  
**Kapelusiki dla dzieci.**  
Wszelkie zamówienia wykonują się  
jak najstaranniej, według najnow-  
szych fasonów i po umiarkowanych  
cenach.

**Lodownie**  
najnowszego systemu  
najpraktyczniejsze

do zasłuszania w domach  
prywatnych i restauracjach  
w różnych wielkościach a h po eca  
po cenach najniższych

**Alojzy Hübner**  
Lwów, Rynek 1. 38.

**JUŻ WYSZŁA**  
**trzecia (ostatnia) serja**  
dzieła Jerzego Kennana  
**„SYBERJA“**  
Objętość 250 stronnic.  
**Cena 1 złr. 60 ct.**  
(z przesyłką za receptem 1 złr. 80 ct.)  
**!Do nabycia we wszystkich księgarniach!**

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność,  
że na nadechodzące święta, tudzież na zjazd Sokolów  
zaopatrzyłem mój pierwszorzędny handel przy ulicy  
Krakowskiej w bardzo wielką ilość świeżych wędlin  
w rozmaitych gatunkach.  
**Fr. Underka**  
Lwów, ul. Krakowska 1. 15.

**LUBIENIŃ**  
**ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH**  
w pobliżu Lwowa i stacji kolejowych w Gródka i Szczercu  
położony, otwartym zostaje  
**dnia 20-go Maja**  
Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Godzienna pocztą  
wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 cent. od osoby,  
wózkami z Gródka po 40 cent.  
**Lekarz Zakładu Dr. Rieger, radca zdrowia.**  
Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzka-  
ser i maserka fachowo uzdolnieni. **NOWOŚĆ!** Przynajmniej do  
leczenia chorób nosa, gardła i płuc niewylączając gru-  
mne w rzecze Wereszycy. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą  
(materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do złr. 1.20 dziennie, pe-  
wna liczba mieszkań do opalania.  
W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierp-  
nia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu  
ubodzy opatrzeni w świadectwa przez ok. starostwo zatwierdzone.  
Flakier zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy.  
Obszerny wzorowo utrzymany park, aleje świerkowe. — Kaplica  
z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie  
**Dyrekcja Zakładu.**

**Wstrzykiwanie z Matico.**

Niezmiernie rozpozszechniony środek ten, okazał  
się tak przy ostrych, jakoteż i więcej zastarzałych  
cierpieniach bardzo skutecznym.

Cena buteleczki wraz z przepisem użycia 40 ct.

Główny  w aptece pod  
**SKŁAD** srebrnym orłem  
**ZYGMUNTA RUCKERA**  
we Lwowie.  
Zamówienia z prowincji uskutecznią się od-  
wrotną pocztą.

**Wszelkie papiery wartościowe**

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.  
ziemsk., banku krajowego, banku hi-  
potecznego, obligacje propinacyjne,  
**Renty, przyorytety itp.** sprzedaje  
po **najtańszym kursie we Lwowie**  
**August Schellenberg**  
Dom bankowy i Kantor wymiany.  
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenu-  
merata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.